

UE zakazuje skutecznych grzybów leczniczych – na korzyść wielkich koncernów farmaceutycznych

19 lipca 2026 r., autor: [dr Peter F. Mayer](#), czas czytania: 9,2 minuty

Krytyka Rozporządzenia o Nowej Żywności, które poświęca starożytną wiedzę medyczną na rzecz biurokratycznych metod cięcia i wypalania. Jest ono wykorzystywane do zakazywania skutecznych leków na raka i inne choroby.

Brzmi jak kiepski żart: Grzyb używany od wieków w Tradycyjnej Medycynie Chińskiej, którego właściwości immunomodulujące i przeciwnowotworowe udokumentowano w setkach badań naukowych – ten grzyb nagle został uznany za „nowość”. **Nowa żywność**. Jakby unijni biurokraci nigdy o niej nie słyszeli. Jakby *Coriolus versicolor*, grzyb z gatunku *Coriolus versicolor*, właśnie spadł z nieba.

Jeden z dostawców grzybów leczniczych doskonale to podsumowuje na swojej stronie internetowej. Pisz prosto i dosadnie:

*„Od 1 lipca nie wolno nam już sprzedawać grzybów leczniczych *Coriolus* do spożycia przez ludzi ze względu na nową klasyfikację w ramach Rozporządzenia w sprawie nowej żywności”.*

Jakie uzasadnienie mają brukselscy biurokraci? Grzyb nie był spożywany „w znaczącym stopniu” w UE przed datą graniczną 15 maja 1997 r. Fakt, że był stosowany jako środek leczniczy w Azji od tysiącleci, nie ma znaczenia. Fakt, że **Wspólna Komisja Ekspertów BVL (Federalnego Urzędu Ochrony Konsumentów i Bezpieczeństwa Żywności) oraz BfArM (Federalnego Instytutu Leków i Wyrobów Medycznych)** uznała już skuteczność farmakologiczną tych grzybów w swoim [oświadczeniu nr 01/2014](#) z 2015 r. – i dlatego chciała zaklasyfikować je jako produkty lecznicze – jest pomijany. Grzyb jest *zbyt silny*, aby można go było uznać za nieszkodliwy środek spożywczy. Dlatego jest zakazany.

Witamy w UE roku 2026.

Co jest „nowatorskiego” w leczniczym grzybie, który ma tysiące lat?

Nic. Absolutnie nic.

Rozporządzenie w sprawie nowej żywności (UE) 2015/2283 definiuje nową żywność w artykule 3 jako taką, która nie była w znacznym stopniu wykorzystywana do spożycia przez ludzi w UE

przed **15 maja 1997 r.** – datą wejścia w życie pierwszego rozporządzenia w sprawie nowej żywności (WE) nr 258/97. Decydującym czynnikiem jest jej **spożycie jako żywności**, a nie jej zastosowanie lecznicze lub tradycyjne.

I tu właśnie tkwi bezczelność tego rozporządzenia:

W Europie grzyby lecznicze nigdy nie były spożywane jako żywność – ponieważ uważano je za lekarstwo. Teraz nie są ani jednym, ani drugim.

Europejczycy nie smażyli po prostu Coriolusa, Reishi, Cordycepsa i spółki jak grzybów, ale stosowali je w celach terapeutycznych. Zgodnie z logiką regulacji, nie czyni to z nich tradycyjnych leków, które korzystają z praw nabytych, lecz raczej „nowej żywności”, która musi przejść złożony, sześciocyfrowy proces zatwierdzania.

Ciężar **dowodu** spoczywa na przedsiębiorcy spożywczym. Jeśli nie uda mu się znaleźć dowodów na „znaczące spożycie” przed 1997 rokiem w żadnym kraju UE – co z definicji jest niemożliwe w przypadku grzyba, który *był używany nie* jako grzyb jadalny, lecz jako środek leczniczy – produkt zostaje **zakazany**.

Bawarski Sąd Administracyjny potwierdził to w [wyroku z dnia 23 lutego 2026 r. \(sygn. akt 20 ZB 25.178\)](#). Sąd stwierdził jednoznacznie:

„Fakt, że grzyb mógł zostać uznany przez organy Państwa Członkowskiego [...] za produkt nienowowy i że na tej podstawie w indywidualnych przypadkach mogło zostać wydane oficjalne zezwolenie na jego wprowadzenie do obrotu jako suplement diety, nie zmienia jego statusu nowej żywności, o ile podmiot prowadzący przedsiębiorstwo spożywcze nie może przedstawić dowodu na historię jego spożycia jako żywności przed dniem 15 maja 1997 r.”

To klasyczny przykład błędnego koła: to, co nie zostało zjedzone jako żywność, nie może zostać zatwierdzone jako żywność – chyba że ktoś zapłaci miliony za proces zatwierdzania. **Właśnie tego chce przemysł farmaceutyczny.** Drobną dostawcą produktów naturalnych są pozywani z rynku, a drzwi do opatentowanych, izolowanych substancji czynnych są szeroko otwarte. Co więcej, zazwyczaj nie dorównują one skutecznością tym naturalnym środkom leczniczym.

Sąd Administracyjny w Monachium ustanowił już podobny precedens w [swoim wyroku z 11 września 2024 r. \(M 26b K 22.1131\)](#): Coriolus to nowy produkt i kropka. To, czy produkt jest bezpieczny, nie ma znaczenia. Bezpieczeństwo musi *zostać udowodnione w procesie zatwierdzania* – w przypadku produktu, który był przyjmowany miliony razy przez wieki. **To absurd.**

Misja Big Pharma w UE: Regulacja nowej żywności jako mechanizm oczyszczający rynek

Trzeba zrozumieć interesy, o które chodzi:

Wniosek o zezwolenie na podstawie artykułu 10 rozporządzenia w sprawie nowej żywności kosztuje kilkaset tysięcy euro – badania toksykologiczne, dokumentację bezpieczeństwa, opłaty

aplikacyjne. Średniej wielkości niemiecki handlarz grzybami nie może sobie na to pozwolić. Roche, Pfizer i Novartis natomiast mogą. Nie interesują ich jednak produkty naturalne, których nie da się opatentować.

Jednak wielkie koncerny farmaceutyczne są *bardzo* zainteresowane **wyizolowanymi substancjami czynnymi z grzybów leczniczych, które można opatentować i wprowadzić na rynek jako „innovacyjne leki” po 100 razy wyższej cenie.**

Substancja **czynna leku Coriolus, polisacharyd K (PSK, Krestin)**, jest dopuszczona w Japonii jako lek onkologiczny na receptę od lat 70. XX wieku. Wykazano, że PSK w połączeniu z chemioterapią poprawia wskaźniki przeżywalności w przypadku raka żołądka, jelita grubego i płuc. W Chinach **peptyd polisacharydowy (PSP) z leku Coriolus**. standardowym leczeniem jest

W UE? **Zabronione**. Ponieważ grzyb, z którego się go ekstrahuje, jest rzekomo „nowatorski”.

Ironia jest zapierająca dech w piersiach: przemysł farmaceutyczny blokuje dostęp do naturalnego produktu, jednocześnie badając izolowane składniki aktywne, aby wprowadzić je na rynek jako leki opatentowane. Rozporządzenie w sprawie nowej żywności (NOF) to idealny **strażnik regulacji**, blokujący niepożądaną konkurencję ze strony natury.

Komisja Europejska powołuje się na swój [katalog statusu nowej żywności](#) i sama przyznaje:

„Jest to lista niewyczerpująca i służy jako wskazówka, czy dany produkt będzie wymagał zezwolenia na mocy rozporządzenia w sprawie nowej żywności.”

(„Jest to niewyczerpująca lista, która ma służyć jako wskazówka pomagająca ustalić, czy dany produkt wymaga zezwolenia na mocy rozporządzenia w sprawie nowej żywności.”)

Niepełna, **niewiążąca lista** – która w praktyce jest jednak wykorzystywana jako atut w sądzie. Biurokratyczny potwór, który wymyka się jakiegokolwiek demokratycznej kontroli.

Które grzyby lecznicze są nadal objęte zakazem sprzedaży nowej żywności?

Lista dotkniętych grzybów przypomina listę „**kto jest kim**” w mikoterapii. Według [Centrum Porad Konsumenckich](#) i Katalogu Nowej Żywności UE, następujące grzyby są klasyfikowane jako nowe lub ich dostępność rynkowa jest poważnie ograniczona:

Sklasyfikowane bezpośrednio jako nowa żywność (zabronione bez zezwolenia):

- **Coriolus versicolor** (Różowy) — całkowicie zakazany w jakiegokolwiek formie.
- **Hericium erinaceus** (grzywa lwia) — suszony proszek z owocnika jest uważany za nowy
- **Cordyceps militaris** (Klub Uczniowski) — klasyfikowany jako nowy

Szara strefa / częściowo ograniczona:

- **Cordyceps sinensis** (grzyb z rodzaju Cordyceps sinensis) — nie jest uważany za nowy gatunek w suplementach diety, ale jakiegokolwiek zastosowanie w innych produktach spożywczych (np. żywności funkcjonalnej, herbatach) wymaga zezwolenia.

- **Ganoderma lucidum** (Reishi, Ganoderma lucidum) — oficjalnie nie jest uważana za nową, podlega jednak ograniczeniom krajowym i jest pod stałą obserwacją.

To, co jest dozwolone dzisiaj, jutro może być zakazane. Katalog Nowej Żywności jest **stale aktualizowany** – bez nadzoru parlamentarnego, bez debaty publicznej. Panel biurokratów decyduje, co można, a czego nie można spożywać.

Wspólna **Komisja Ekspertów Federalnego Urzędu Ochrony Konsumentów i Bezpieczeństwa Żywności (BVL) oraz Federalnego Instytutu Leków i Wyrobów Medycznych (BfArM)** jednoznacznie stwierdziła w swojej opinii 01/2014, że grzyby te „*są nieodpowiednie do spożycia ze względu na smak, konsystencję lub inne właściwości i nigdy nie były uznawane za żywność w Niemczech*”. Właśnie z tego powodu zostały sklasyfikowane jako produkty lecznicze. Klasyfikacja nowej żywności odwraca tę logikę: ponieważ nigdy nie były żywnością, są teraz żywnością zakazaną. **Kafkowski w Dzienniku Urzędowym UE.**

Dowody naukowe

Fakt, że UE wprowadza zakaz stosowania tych grzybów, pomimo przytłaczających dowodów, dopełnia skandalu. Artykuł w TKP opisuje, jak obszerne są badania nad *Coriolus versicolor* – i jak systematycznie ta wiedza jest ignorowana przez organy regulacyjne. Przytacza on istotne badania kliniczne i metaanalizy, które potwierdzają to, co od dawna jest standardem w praktyce medycznej w Azji: ***Coriolus versicolor* pomaga w walce z rakiem.**

Szczegółowo:

- ***Coriolus versicolor* (PSK/PSP):** Zatwierdzony w Japonii od ponad 40 lat jako lek na receptę na immunoterapię nowotworową. Metaanalizy wykazują znaczną poprawę 5-letnich wskaźników przeżycia w przypadku różnych nowotworów w połączeniu ze standardową terapią. Artykuł Mayera na tkp.at szczegółowo opisuje te badania i jasno wskazuje, że nie jest to jakaś egzotyczna, niszowa wiedza, a **główny nurt onkologii – tyle że nie na Zachodzie.**
- ***Hericium erinaceus* (soplówka jeżowata):** Zawiera erinacyny i hericenony, które, jak wykazano, stymulują produkcję czynnika wzrostu nerwów (NGF) w mózgu. Obiecujące badania nad spadkiem funkcji poznawczych, demencją i neuropatią obwodową.
- ***Cordyceps militaris*:** Główny składnik aktywny, kordycepina, wykazuje w badaniach przedklinicznych działanie przeciwnowotworowe, przeciwzapalne i immunomodulacyjne.

Nawiasem mówiąc, *Coriolus* okazał się skuteczny jako uzupełnienie Huaiera lub *Trametesu* w eliminowaniu skoków ciśnienia poszczepiennego w organizmie. Kolejny powód, by go zakazać.

UE argumentuje, że chodzi o **ochronę konsumentów**. Chce mieć pewność, że na rynek nie trafia żadne niebezpieczne produkty. W rzeczywistości jednak jest to paternalistyczne podejście do konsumentów, którzy wiedzą więcej niż urzędnicy podejmujący decyzje.

Bezpieczny, regulowany rynek z przejrzystymi standardami jakości byłby możliwy. Ale oni tego nie chcą. Chcą **całkowitego zakazu**, który pozostawi pole do popisu dużym korporacjom.

Nawiasem mówiąc, korporatyzm odnosi się właśnie do tego połączenia władzy państwowej i korporacyjnej. Benito Mussolini zasugerował, że równie dobrze można by to nazwać faszyzmem.

Sytuacja prawna: umyślne czy nieudolne?

Rozporządzenie (UE) 2015/2283 ma zasadniczą wadę konstrukcyjną — lub zasadniczą intencję konstrukcyjną, w zależności od tego, jak cynicznie chcemy być:

Artykuł 3(2)(a)(iv) zawiera wyjątek dla roślin o „historii stosowania jako bezpieczna żywność”. Wyjątek ten nie ma zastosowania do grzybów.

Grzyby są wyraźnie wymienione jako odrębna kategoria w artykule 3(2)(a)(ii) – bez ochrony przysługującej tradycyjnym zastosowaniom. Oznacza to, że nawet jeśli grzyb leczniczy był bezpiecznie stosowany w Azji przez 2000 lat, nie ma to absolutnie żadnego znaczenia w UE. Chociaż teoretycznie obowiązuje uproszczony proces powiadamiania na podstawie artykułu 14 dla tradycji państw trzecich, przeszkody są tak wysokie, że prawie żadna mała firma nie jest w stanie ich pokonać.

Bawarski **Sąd Administracyjny (VGH München)** potwierdził dokładnie tę interpretację prawną w lutym 2026 r.: „*Co więcej, nie można zakładać, że produkty wytwarzane z Coriolus versicolor i zawierające go są bezpieczne dla ludzi tylko dlatego, że są one stosowane przez konsumentów w Unii Europejskiej (jako produkty lecznicze [...]) od wielu lat*”.

Dekady rzeczywistego stosowania leków ani odpowiadające im badania nie są zatem uznawane za dowód bezpieczeństwa. Zamiast tego, wielomilionowy proces zatwierdzania ma udowodnić to, co już wykazało doświadczenie praktyczne. To nie jest ochrona konsumenta, a segmentacja rynku.

Cui bono? Kto korzysta na zakazie?

Odpowiedź jest równie prosta, co nieapetyczna:

1. **Dla przemysłu farmaceutycznego:** eliminuje uciążliwą naturalną konkurencję i zapewnia wyłączność na wprowadzanie do obrotu wyizolowanych, opatentowanych składników aktywnych.
2. **Do organów regulacyjnych i instytutów badawczych:** Zatwierdzenie nowej żywności to biznes wart miliardy dolarów dla firm konsultingowych, laboratoriów i kancelarii prawnych. Pojedynczy wniosek o zatwierdzenie napędza całą branżę.
3. **Do samych władz UE:** Każde rozporządzenie, które przekazuje kompetencje Brukseli, wzmacnia biurokrację i uzasadnia budżety.

Przegranymi są najwyraźniej: **pacjenci, którzy polegają na skutecznych naturalnych środkach, małe i średnie przedsiębiorstwa, swoboda terapii i zdrowy rozsądek.**

Perspektywy: Co dalej?

Nowatorska maszyna spożywcza pracuje pełną parą. Katalog jest stale poszerzany. To, co dziś pozostaje szarą strefą, jutro będzie kategorycznie zakazane. Strategia polega na **stopniowym wywłaszczaniu naturalnych środków leczniczych**.

- Po pierwsze, grzyby klasyfikuje się jako „nowe”.
- Wówczas sprzedawcy detaliczni zostaną zalani zamówieniami.
- Następnie produkty znikają z legalnego rynku.
- Następnie pojawiają się firmy farmaceutyczne ze swoimi opatentowanymi ekstraktami.

Nigdy nie chodzi o ochronę konsumenta. Chodzi o **kontrolę nad rynkiem opieki zdrowotnej**. A tego nie można dobrowolnie oddać.

Paracelsus wiedział: *„Wszystko jest trucizną i nic nie jest bez trucizny; tylko dawka sprawia, że dana rzecz nie jest trucizną”*. Biurokraci UE najwyraźniej przepisali to zdanie: *„Wszystko jest zakazane i nic nie istnieje bez zakazu; tylko lobbying sprawia, że dana rzecz nie jest zakazem”*.